

Sposób na nieprawomyślność

26 lutego 2023

Demokracja, jaką znamy, a raczej ta, o jakiej przez ostatnie lata marzyli wszyscy, którzy chcieli w Polsce dostosować ją do standardów europejsko-liberalnych, na naszych oczach w ekspresowym tempie przeszła do swojej wyższej formy. Czasy pandemii oraz zamieszanie za naszą wschodnią granicą znacząco przyspieszyły procesy, które we wcześniejszych latach zwyczajnie nie mogłyby rozwinąć się aż na taką skalę. Wszystkie znaki na niebie wskazują również, że ta maszyna dopiero się rozpędza, a po ostatnich zdarzeniach można się spodziewać, że czeka nas jeszcze wiele niespodzianek.



„Jeśli wolność słowa w ogóle coś oznacza, to oznacza prawo do mówienia ludziom tego, czego nie chcą słyszeć” - George Orwell.

Nietolerancja jako najwyższy przejaw liberalizmu

Obserwując zjawiska zachodzące wokół, można już chyba śmiało powiedzieć, że modną przed paru laty, tolerancyjną krucjatę znacząco pohamowano na rzecz nowej narracji ukutej przez apologetów globalizmu, a mianowicie – nieprawomyślności. Tak jak wspominałem, rozwój zdarzeń znacząco przyspieszyła pandemia, kiedy to, ufać można było już wyłącznie Ich

„ekspertom”, a o odstępstwach od wytycznej przez media i polityków linii nie mogło być żadnej mowy. Wydaje się jednak, że dopiero teraz mamy na dobre do czynienia w pełni rozwijającą się machiną propagandową, która wyzbyła się już wszelkich wcześniejszych obiekcji mających, chociażby zachowywać jakiegokolwiek pozory demokracji. Tak oto dożyliśmy czasów, kiedy wolność definiowana jest jako przymus, a na własnej skórze możemy poczuć, czym skutkuje nielojalność względem jej wyznawców.

Dziś trudno już uświadczyc tego, o co przynajmniej w teorii jeszcze kilka lat temu próbowali walczyć aktywiści związani z prawami człowieka, LGBTQWERTY oraz różnej maści obyczajowi ekstremiści, a co zwać się miało powszechnie tolerancją. Oczywiście, ktoś może powiedzieć, że od samego początku tak promowana „tolerancja” działała wyłącznie jednostronnie, a jej zwolennicy nie byli w stanie zaakceptować pluralizmu światopoglądowego osób, które nie popierały ich fikuśnej wizji świata. Pełna zgoda, sęk, jednak w tym, że wtedy takiego „nietolerancyjnego” osobnika można było co najwyżej bezkarnie oczerniać i przypiąć mu odpowiednią do danej okazji łatkę – faszysta, antysemita, komunista, homofob i tym podobne. Dziś sprawy mają się zupełnie inaczej, a wszystkich tych „nieprawomyślnych” ludzi pozbawia się już stanowisk, grozi im oraz na nich szczuje, a przede wszystkim – represjonuje. Rzecz jasna, wszystko w imię liberalnego paradygmatu wolności. Spełniają się zatem słowa tak znienawidzonego przez niektórych w Polsce profesora Aleksandra Dugina, który już kilka dobrych lat temu wykazywał, że w momencie pokonania przez neoliberalizm wcześniejszych totalitaryzmów ten sam przekształcił się w jedynie obowiązujący model rozwoju społeczeństw, który wraz z upływem czasu „demokratycznie” coraz usilniej nie będzie tolerował żadnych odstępstw od ustalonych przez siebie norm.

Inna sprawa to fakt, że jeszcze kilka lat temu za reprezentantów i lizusów Zachodnich interesów w Polsce

powszechnie uważano wszystko i wszystkich, co kojarzy nam się z szeroko rozumianą liberalną lewicą. Oczywiście, jeżeli chodzi o to środowisko, to w tej kwestii dalej nic się nie zmieniło. Jednak gdy rzucimy okiem na drugą stronę osi politycznej, dostrzeżemy, że dziś sprawy wyglądają już zupełnie inaczej aniżeli kilka lat wstecz. Przykład premiera Mateusza Morawieckiego ściskającego się z Juwalem Noachem Hararim, prezydent Andrzej Duda na spędzie w Davos, wpisywanie się pewnej części posłów Konfederacji w narrację narzucaną przez koncerny farmaceutyczne i UE oraz najbardziej świeży „pragmatyzm” środowiska narodowego pokazują, że tutaj zaszły dużo większe zmiany niż ktokolwiek mógłby się wcześniej spodziewać.

Narodowcy na usługach globalistów?

Gdy przyjrzymy się, jak na obecne nadużycia Systemu reagują środowiska, które przez ostatnie lata zarzekały się, że z tym Systemem walczą, dostrzeżemy, z czym tak naprawdę mamy do czynienia. Wspominałem o tym we wcześniejszym tekście, gdzie podkreślałem, jak westernizacja zliberalizowała swoich dotychczasowych antagonistów i niestety, z każdym nowym dniem utwierdzam się w przekonaniu, że miałem rację. Pisze niestety, ponieważ w głębi serca moim celem nie jest uderzanie w jakąkolwiek organizację lub poszczególne osoby. Trudno jednak jest przejść obojętnie wobec publicznych wypowiedzi członków tych organizacji, którzy jawnie namawiają do represji i opowiadają się za represjami względem tych, których amerykańskie ośrodki wpływów zdefiniowały jako nieprawomyślnych.

Nie chodzi o to, że ci ludzie mają nagle wyrzec się swojego zdania tylko i wyłącznie dlatego, że dajmy na ten przykład ja i moi koledzy mamy inne. Nikt przecież nie musi w pełni zgadzać się z działalnością poszczególnych osób i utożsamiać z ich wizją świata. Różnorodność w dochodzeniu do pewnych wniosków to coś zupełnie normalnego, o czym zresztą uczy nas

historia, którą dziś próbuje się skutecznie zakrzywić i przepisać na nowo. Rzecz, jednak w tym, że te osoby i organizacje nie tyle oddaliły się od celów, które wcześniej w pewnym stopniu można było uznać za zbieżne z tymi, które towarzyszą środowiskom antysystemowym, a zwyczajnie stanęły po drugiej stronie barykady. Napychanie sobie ust frazesami o miłości do Polski, obronie wiary i zachowaniu naszej tożsamości nic w tej kwestii nie zmienia. Znamy już te analogiczne, buńczuczne wypowiedzi traktujące o potrzebie pielęgnowania pamięci o niepodległości i krzewieniu patriotyzmu. Znamy sylwetki osób, które je wypowiadały, a przede wszystkim wszyscy przez ostatnie lata widzieliśmy, czemu i komu ci ludzie tak naprawdę służyli. Nie, z pewnością nie chodziło o interes i dobro polskich obywateli.

Jak w takim razie traktować internetowy wpis rzecznika prasowego Młodzieży Wszechpolskiej, który polską racją stanu próbuje tłumaczyć wyrzucenia z pracy dr Leszka Sykulskiego, aniżeli właśnie jako pro systemowość i powielanie narracji propagowanej przez amerykańską maszynę wojenną? To samo tyczy się wypowiedzi prezesa jednego z polskich kół Ruchu Narodowego, który na swoim koncie TT tym samym incydentem się wręcz zachwyca, a sam Ruch Narodowy nie tyle, że nie odcina się od tej wypowiedzi, ile zwyczajnie ją pochwała. Jak inaczej, aniżeli właśnie jako godzenie w polską rację stanu nazwać zachowanie jednego z redaktorów rzekomo narodowych portali, który publicznie szydzi z postawy Grzegorza Brauna – jedyne go posła w Sejmie, który nie boi się obecnie wyrażać swojego sprzeciwu wobec wciągania Polski i naszych obywateli do wojny? Dodajmy do tego propagowanie PiS-owskiej narracji o potrzebie „ćwiczeń wojskowych”, coraz częściej podnoszony temat „nowego multietnicznego nacjonalizmu” oraz całkowitą zmoję milczenia, jeżeli chodzi o prześladowania wyznawców kanonicznej Cerkwi na Ukrainie, a zobaczymy, że działania podejmowane przez to środowisko nie różnią się niczym od tych, jakimi raczy nas od lat chodząca na pasku jankesów i globalistów partia rządząca.

Co przyniesie przyszłość? Strach pomyśleć jednak z przyzwoitości do siebie samych oraz naszych rodaków wypada być dobrej myśli i nie tracić nadziei na zmiany.

Autorstwo: Patryk Chruślak

Źródło: MyslPolska.info